

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 21 LIPCA 1949 ROKU

Nr 197 (1121)

NOTA RZĄDU ZSRR

w sprawie pomocy wojskowej USA dla Włoch

MOSKWA (PAP). RZĄD RADZIECKI SKIEROWAŁ NASTĘPUJĄCĄ NOTĘ DO RZĄDU WŁOSKIEGO:

W związku z przystąpieniem Włoch do paktu północno-atlantycznego i zwróceniem się rządu włoskiego do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przy zwiększeniu włoskich sił zbrojnych oraz rozbudowę przemysłu wojennego — rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

Traktat pokojowy z Włochami stwierdza, że jest on podstawą przyjacielskich stosunków pomiędzy Włochami, a państwami, które traktat ten podpisały. Podpisując traktat pokojowy Włochy zobowiązały się tym samym nie podejmować żadnych działań, skierowanych przeciwko państwu — sygnatariuszom traktatu, a w konsekwencji nie przystępować do żadnych sojuszków, lub innych ugrupowań państw, mających cele agresywne.

Przez przystąpienie do paktu północno-atlantycznego Włochy przylączyły się do wojskowego ugrupowania państw, mającego charakter agresywny i skierowany przeciwko Włochom i krajom demokracji ludowej. Agresywny charakter paktu północno-atlantycznego znajduje swój wyraz w zakroju

nym na szeroką skalę przygotowań wojennych uczestników paktu, takich jak — zwiększenie sił zbrojnych i zbrojeń, zakładanie rozległej sieci wojskowych baz lotniczych i morskich, przygotowania do użycia broni atomowej itd.

Te przygotowania wojskowe nie mogą być w żadnym wypadku usprawiedliwione względami obrony własnej państw — uczestników paktu północno-atlantycznego, tym bardziej, że państwom tym, a w ich liczbie również Włochom, nie zagraża żadna zbrojna agresja.

Przez podpisanie paktu północno-atlantycznego rząd włoski przystąpił do przygotowań wojennych, podjętych przez uczestników paktu. Świadczy o tym w szczególności zwrócenie się rządu włoskiego w dniu 6 kwietnia br. do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przy rozbudowie włoskich sił zbrojnych i produkcji sprzętu wojennego.

Tęgo rodzaju postępowanie rządu włoskiego stanowi naruszenie postanowień traktatu pokojowego, przewidujących ograniczenie włoskich sił zbrojnych.

Należy w związku z tym zwrócić uwagę na art. 46 traktatu, stanowiący, że „wszystkie poszczególne klauzule niniejszego traktatu dotyczą ce s' morskich i powietrz-

nych, pozostaną w mocy, dopóki nie będą zmienione w całości, lub części na podstawie porozumienia z sojusznymi mocarstwami zjednoczonymi, a Włochami, lub — po otrzymaniu przez Włochy członkostwa Organizacji Narodów Zjednoczonych — na podstawie porozumienia pomiędzy Radą Bezpieczeństwa a Włochami”.

Wynika z tego, że posunięcia rządu włoskiego, mające na celu wprowadzenie zmian pod względem jakościowym i ilościowym w siłach zbrojnych bez zachowania wyżej wymienionych warunków — stanowią naruszenie art. 46 traktatu.

Te posunięcia rządu włoskiego stanowią także naruszenie art. 53 traktatu, zakazującego Włochom posiadania i produkcji pewnego sprzętu wojennego i technicznego, określonego przez traktat pokojowy.

Posunięcia te stanowią także naruszenie art. 56, nakładającego na Włochy obowiązek zmniejszenia marynarki wojennej do stanu przewidzianego w aneksie nr 12 do traktatu pokojowego.

Poza tym art. 59 traktatu zakazuje Włochom budowy, nabywania lub zamiany okrętów wojennych pewnych typów.

Oprócz tego traktat pokojowy przewiduje w art. art. 60 i 64, że organizacja, uzbrojenie i rozmieszczenie włoskich sił zbrojnych powinny odpowiadać wyłącznie wymogom ochrony lokalnej granic włoskich i nie s' charakter wewnętrzny.

Tymczasem rząd włoski w nocy swej do Stanów Zjednoczonych w uzasadnieniu prośby o pomoc przy zwiększeniu włoskich sił zbrojnych, oraz rozbudowie przemysłu wojennego — powołuje się na fakt, że przystąpienie do paktu północno-atlantycznego nakłada na Włochy dodatkowe obowiązki, wymagające zwiększenia

sił zbrojnych i produkcji sprzętu wojennego.

Oświadczenie włoskiego ministra obrony p. Randolfo Pacciardi w dniu 9 października 1948 r. w senacie, stwierdzające, że stan włoskich sił zbrojnych odpowiada wymogom traktatu pokojowego potwierdza również fakt, że zwrócenie się rządu włoskiego do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przy dalszym zwiększeniu włoskich sił zbrojnych ma na widoku cele wojskowe, wychodzące poza ramy przewidziane przez traktat pokojowy.

Wobec powyższego rząd radziecki, zaznaczając, że przystąpienie rządu włoskiego do paktu północno-atlantycznego sprzeczne jest z samym założeniem traktatu pokojowego — zwraca uwagę tego rządu na spadającą nań odpowiedzialność za wyżej wymienione naruszenie traktatu.

Rząd radziecki skierował jednocześnie do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji analogiczne noty, zwracając uwagę tych rządów, które zorganizowały blok północno-atlantyczny i zaprosiły Włochy do przystąpienia do tego bloku, — na wyżej wymienione wypadki naruszenia traktatu pokojowego z Włochami i na odpowiedzialność wspomnianych rządów za to.



Ekwilibrystyka kapitalistyczna

W przeddzień Święta Odrodzenia

Rozpoczynamy wielką produkcję lamp elektrycznych i radiowych W Warszawie powstaje największa tego rodzaju fabryka w Polsce

WARSZAWA (PAP). — W produkowane będą wszelkiego rodzaju lampy elektryczne, radio we i inne. Niezależnie od kompleksu fabrycznego wybudowane zostaną: budynek szkolny, gdzie kształcić się będą przyszli technicy, żłobek, szpital, oraz Dom Mat. fabryce tego rodzaju w Polsce, ki i Dziecka.

Fabryka penicyliny uruchomiona w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Jedną z uroczystości, organizowanych w związku z tegorocznym świętem Odrodzenia, będzie otwarcie fabryki penicyliny w Tarchominie.

Fabryka ta została wybudowana przy istniejących już dawniej zakładach przemysłu fermentacyjnego Nr 2. Urządzenia nowej

fabryki miały być pierwotnie sprowadzone z USA, jednakże tylko część z nich dotarła do Polski. Producent amerykańscy, po zawarciu umowy z władzami polskimi, odmówili dostawy wielu spośród zamówionych u nich maszyn, niezbędnych do uruchomienia fab-

Sukces wniosku polskiego w Radzie Ekonom.-Społ. ONZ w sprawie uprawnień SFZZ

GENEWA. (PAP). Na posiedzeniu plenarnym Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ rozpatrywano zalecenia Komitetu Głównego w sprawie petycji SF, domagającej się wysłuchania jej przedstawicieli przy omawianiu sprawy uprawnień związków zawodowych i raportu w sprawie sytuacji kobiet na świecie.

W czasie obrad Komitetu Głównego delegaci Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych dokładali wszelkich wysiłków, w kierunku zważenia uprawnień SFZZ i pod ich wpływem większością głosów Komitet uchwalił rezolucję, w której zaleca Radzie Ekonomiczno-Społecznej dopuścić przedstawicieli SFZZ do wypowiedzenia się tylko w pierwszej sprawie, tj. w kwestii uprawnień związków zawodowych.

Przeciwko powyższemu za leczeniu wystąpili: delegat ZSRR Kulażenkow, oraz delegat polski dr. Suchy.

W przemówieniu swoim dr. Suchy poddał krytyce stanowisko Komitetu i postawił wniosek, aby przedstawiciele SFZZ dopuścić do wypowiedzenia się w obu interesujących ruch związkowy sprawach bez żadnych ograniczeń.

Wbrew opozycji delega-

tów anglo-amerykańskich wniosek polski przeszedł większością głosów.

W tym stanie rzeczy przewodniczący sesji Rady usiłował stordedować wniosek polski, stawiając go ponownie pod głosowanie. Mimo to w drugim głosowaniu wniosek polski ponownie został przyjęty.

Bulgaria dziękuje WKP (b) i rządowi radzieckiemu za wielką pomoc moralną w dniach głębokiej żałoby

SOFIA. Komitet Centralny Bulgarskiej Partii Komunistycznej, Rada Ministrów i Rada Narodowa Frontu Patriotycznego przesyłały do KC WKP (b) i rządu radzieckiego depesze następującej treści:

Drodzy Towarzysze! W imieniu KC BPK, rządu bulgarskiej Republiki Ludowej, Rady Narodowej Frontu Patriotycznego i mas pracujących, wyrażamy naszą głęboką wdzięczność i podziękowanie za wielki udział, który WKP (b), rząd radziecki, partie komunistyczne, rządy związkowych Republik Radzieckich i cały naród radziecki wzięły w głębokim żalu z powodu ciężkiej straty, przeżywanej przez nasz kraj, w związku ze śmiercią sekretarza generalnego BPK, prezesa Rady Ministrów bulgarskiej Republiki Ludowej, ukochanego wodza i nauczyciela naszego narodu. To-

warzysza Georgi Dymitrowa. Masy pracujące naszego kraju nigdy nie zapomną tego, co uczynili WKP (b) i oświadczenie towarzysza Stalina, rząd radziecki i całe społeczeństwo radzieckie dla uczczenia pamięci wielkiego syna naszego narodu, dla popularyzacji Jego dzieła i imienia jako wernego ucznia i współpracownika Lenina i Stalina, jako niezmiennego przyjaciela Związku Radzieckiego, niezmordowanego i płomiennego bojownika o komunizm, jako wybitnego działacza między narodowego ruchu robotniczego.

Nie mogą one zapomnieć i nie zapomną tej bezcennej przysługi, którą Związek Radziecki oddał naszemu krajowi, dzięki trosce uczonych radzieckich o zachowanie ciała towarzysza Georgi Dymitrowa dla przyszłych pokoleń naszego narodu.

Obraz Dymitrowa będzie nie wyczerpanym źródłem ich komunistycznego wychowania, trwałej i wiecznej przyjaźni z wielkim krajem socjalizmu. Głębokie i braterskie współczucie, które przeżywała wielka partia Lenina—Stalina, rząd radziecki i naród radziecki w związku ze śmiercią towarzysza Georgi Dymitrowa, oraz obecność delegacji radzieckiej z marszałkiem Woroszyłowem na czele na pogrzebie w Sofii, były dla nas olbrzymią pomocą w dniach głębokiego żalu z powodu niezastąpionej straty naszego wodza i nauczyciela i wzmocniły jeszcze bardziej wiarę naszego narodu, że nie jest on osamotniony, że Bulgaria ma potężnego i wielkiego przyjaciela i opiekuna w postaci Związku Radzieckiego.

Powszechny żal z powodu straty towarzysza Georgi Dymitrowa

znani reaktorzy Tatalovic i Stefan Barac, którzy podczas wojny współpracowali z hitlerowcami oraz Prodanovic, znany propagator anglo-amerykańskiego sposobu życia. Organ instytutu „Problemy międzynarodowe” poświęcony jest obecnie wyłącznie propagowaniu sojuszu jugosłowiańsko-anglo-amerykańskiego, oraz szerzeniu wrogiej propagandy,

— wiernego i płomiennego przyjaciela Związku Radzieckiego, znacząca jeszcze bardziej braterskie uczucia narodu bulgarskiego do wielkiego narodu radzieckiego i do jego bohaterskiej partii, pogłębia jego miłość i wierność w stosunku do wodza i nauczyciela postępowych narodów, wielkiego Stalina.

Świeżona pamięć towarzysza Georgi Dymitrowa będzie nowym ogniwem, które zwiąże jeszcze mocniej i jeszcze ściślej dwa bratnie narody — bulgarski i radziecki i umocni na zawsze przyjaźń i współpracę między bulgarską Republiką Ludową i wielkim Związkiem Radzieckim.

Sofia, 16 lipca 1949 r.

Z głębokim szacunkiem i oddaniem: KC BPK, Rada Ministrów, Rada Narodowa Frontu Patriotycznego.

Pod zdradzieckimi rządami Tito

Jugosławia w jarzmie agentów amerykańsko-brytyjskich

BUKARESZT (PAP). Jak p. daje bukareszteński organ jugosłowiański emigrantów politycznych „Pod sztandarem internacjonalizmu”, titowskie ministerstwo spraw zagranicznych opanowane zostało zupełnie przez anglo-amerykańskich agentów.

Tak np. na czele międzynarodowego instytutu w Belgradzie znajdują się obecnie dwaj

przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Głównym kierownikiem akcji kontrrewolucyjnej w ministertwie spraw zagranicznych w Belgradzie jest niejaki Karaiwanow, znany ze swych fałszywostkich konszachtów w Bulgarii, który później znalazł schronienie w Jugosławii. Jedyną zasługą Karaiwanowa było napisanie broszury, w której wychwalał Rankowicza, oraz która pełna jest oszczerczych napaści na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Natomiast z instytutu usunięci zostali wszyscy ci, którzy nie chcieli współpracować ze zdradziecką kliką Tito.

Wmurowanie aktu erekcyjnego wieżowca Min. Komunikacji

WARSZAWA (PAP). W obecności min. komunikacji Rabinowskiego, dyr. dyrekcji od budowy warszawskiego węzła kolejowego inż. Piętkiewicza, kierownictwa budowy, oraz całej załogi robotniczej odbyło się 20 bm. uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego wieżowca Ministerstwa Komunikacji. Udział w uroczystości wzięli także przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych

Zawsze ci sami

„Oczekujecie zbawienia tylko od złota”
Od P. usa IX-go do P. usa XII-go

„Nie mówcie, że ludy was opuszczają; to wyście je opuścili”.

(Adam Mickiewicz do księży i prałatów w artykule „Świętopietrze”, ogłoszonym w „Trybunie Ludów” 2 kwietnia 1849 roku).

Artykuł ten napisał Mickiewicz po ukazaniu się dekretu włoskiego zgrupowania narodowego, pozabawiającego papieża Piusa IX rządów w państwie rzymskim. Faktycznie papież już wcześniej był pozbawiony władzy: wówczas, gdy w listopadzie rewolucyjnego 1848 roku przy pomocy obcych ambasad ratował się ucieczką przed gniewem ludu włoskiego, który nie mógł mu przebaczyć, że zdradził Włochy i republikę, a opowiedział się za zaborną Austrię i monarchię.

Mickiewicz w tym artykule nie szczepi gorzkich słów papieżowi i klerowi:

„Spójrz — zwraca się do Piusa IX — naokoło siebie, na to społeczeństwo, wijące się w agonii pod uciskiem złota. Czyż na jego zbawienie masz tylko zimne formułki, tylko kwesty albo jałowe westchnienia? Księża i prałaci, wy oczekujecie zbawienia tylko od złota...”

Piusa XII i jego „księży i prałatów” dzieli od Piusa IX różno sto lat. Sto lat, w czasie których trwała walka o wolność i niepodległość ludów, sto lat, w czasie których „społeczeństwa, wijące się w agonii pod uciskiem złota”

Sto lat nie wiele nauczyło hierarchię kościelną. Tak, jak przed stu laty Pius IX radził walczącym o wolność i niepodległość Włochom nie bronić swej Ojczyzny i nie występować przeciw najędźcy austriackiej, tak i jego następcę, Piusa XII, radził walczącym o wolność i niepodległość Polakom nie bronić swej Ojczyzny i nie występować przeciw najędźcy niemieckiej, ale „spokojnie znieść wszelkie przykrości”, „nie oddawać krzywdy za krzywdę”, „uczynić dobroć i dobrze czynić”. Terror

hitlerowski w Polsce nazwał zaś „uciskami w zamiarach Bożych oraz z Jego dopuszczenia”. A działo się to w przeddzień świąt Bożego Narodzenia 1940 roku *).

Dobrze pojęli papieskie słowa „księża i prałaci oczekujący zbawienia tylko od złota”, biskupi Adamski, Kaczmarek, Lorek i inni — i „dobrze życzyli i dobrze czynili” niemieckiemu okupantowi. A wśród nich generalny wikariusz diecezji lubelskiej, który w hitlerowskim szmatławcu nakażywał wiernym modlić się za pomysłność oręża niemieckiego.

Opowiadają ludzie, którzy byli w katedrze lubelskiej, jak to ksiądz odwrócony tyłem do „cudownego” obrazu, do worka pieniędzy, podawane przez wiernych pakował: i te biedne, zapracowane dwudziestki i pięćdziesiątki, wydobyte z supelka oszukanego chłopca, i te pyszne tydzieńki z portfela kupca, który zarobiwszy „na tym całym interesie” setki tysięcy — jeden z nich ofiaruje, jak by prowizję dla uspokojenia sumienia.

Cóż ofiarują dla uspokojenia sumienia ci księży, którzy podczas żniw chłopca od pracy w polu odejęli, ci, którzy biednych ludzi na wielodniową poniewierkę skazali, coż dla uspokojenia sumienia ofiarują ci, którzy winni są śmierci dwudziestolatniej dziewczyny i stratowania dziecinastu innych ludzi?

Cóż ofiarują dla uspokojenia sumienia ci „księży i prałaci, którzy oczekują zbawienia tylko od złota”?

Zażyły to był bóg, gdy zaczęła obywać się skarpa pod odbudowanym kościołem św. Anny na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Robotnicy z trasy W-Z, ruszyli do boju o uratowanie zabytkowego kościoła.

Zbiorowy wysiłek, zorganizowana praca, siła woli i poświęcenia robotników warszawskich przyniosła

List Piusa XII do arcybiskupa A. Sapiehy, 23 grudnia 1940 r.

W tym celu — i kościół, właśnie kościół został uratowany.

Twarda wola polskiego robotnika daje codzienne wyniki. Bo jest to wola uczynienia Polski krajem szczęśliwych ludzi.

I tej woli niezłomnej pragnęli przeciwstawić zwolennicy „zimnych formulek, tylko kwesty albo jałowe westchnienia”, „cud” lubelski? Czyż sądzili, że zamęt chwilowym, obalaniem ceniem paru tysięcy naiwnych i szepczaną mobilizacją niedobitków podziemia — szczerów utuczonych w czasie okupacji i wypelzających z brudnych nor — zdolają się przeciwstawić tej woli?

Rozjarzył się radosnymi twarzami chłopów i dziewcząt nase lipcowe święto. Popłynęli nad miastami i wsiami polskimi niepodległe pieśni. Rozbłysła w słońcu sztandary wolności. Pójdzie po Polsce, jak długi i szeroki, od polskiego (choć nieuznana przez papieża) Wrocławia i Gdańska, od Szczecina do Rzeszowa serdeczna wieść: robotnicy Warszawy stworzyli wielkie dzieło, trasę W-Z!

W domach swych z bólem serca i wstydem wspominać będą swą łatwowierność oszukani, szczerzy wpelzną napowrót do swych brudnych nor. A Lublin — ten

prawdziwy Lublin — kolebka ludowej niepodległości będzie z całym krajem święcił swój dzień.

Daremnie będą się skarżyć swym obcym powiernikom, ci, którzy odwrócili się od Polski w latach wojny i dziś. Daremnie — albowiem: „nie mówcie, że ludy was opuszczają — to wyście je opuścili”.

Jerzy Rawicz

Budowa Centralnego Domu PZPR postępuje, e szybko naprzód

Budowa Centralnego Domu PZPR postępuje szybko naprzód. Żelbetowy szkielet bloku „Z” (zachodniego) od strony ul. Nowy Świat jest już wykonany. Obecnie prowadzi się budowę konstrukcji żelbetowej i budowę ścianek wewnętrznych.

Podobnie szybko postępuje budowa bloku „W” (wschodniego). W najbliższych dniach rozpocznie się betonowanie stropów pierwszych podziemnych kondygnacji bloku „P” (północnego). Wykopy pod budowę bloku

południowego są już wykonane. Obecnie muruje się fundamenty.

Dzięki współzawodnictwu pracy załogi, która w ramach swoich zobowiązań lipcowych postanowiła przyspieszyć budowę gmachu „Z”, będzie on wykonany w stanie surowym 5 tygodni przed terminem.

Terminie we współzawodnictwie bierze udział 96 proc. załogi, zatrudnionej przy budowie Centralnego Domu PZPR.

(Iwa)

Dzieci greckie w Polsce witane są wszędzie bardzo serdecznie

Od paru tygodni przebywa w Polsce zespół artystyczny dzieci greckich, który występował już w wielu naszych miastach. Rodzice niektórych zginęli w walce z hitleryzmem lub z imperialistycznymi najędźcami, rodzice innych wależą obecnie w szeregach Greckiej Armii Demokratycznej z rodzimymi faszystami i imperialistycznymi interwentami. Dziećmi tymi zapiekowały się polskie organizacje społeczne.

Naszyci młodzi gości spotykamy w Dziekanowcu, gdzie mieszkają. Właśnie powrócili ze zwiedzania Stolicy. Z podziwem opowiadają o trasie W-Z, odwołujących się domach oraz sprzyjających im wielkie wrażenie zabitek Warszawy. Bardzo po-

dobal im się teatr na wyspie w Łazienkach.

Cienny, 13-letni Azdros Michalidis, mówi z powagą o swym występie: — Spiewam jedną z naszych ludowych pieśni. To bardzo ładna pieśń i chciałbym, aby się spodobała Warszawie. W domu spiewaliśmy ją często z bratem, Tasosem, który zginął w walce o wolność, prowadzonej przez nasz naród z imperialistami. Nasi bracia i siostry wależą przeciw faszystom i z bronią w ręku, — dodaje Asidiani Faga. — My wależymy piosenką i tańcem. — Zadziwia uświadomienie polityczne tych dzieci, wychowanych w krwawej walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

— Moi rodzice — mówi dalej oliwkowy Asidiani, — chłopci

spod Salonik. Już piąty rok walczy w armii ludowej, starszy brat znajduje się w więzieniu. Mimo trudności językowych, rozmowa z młodymi Grekami jest żywa. Wiele z tych dzieci zna francuski, czeski a teraz nawet parę słów po polsku.

— To bardzo trudny język, — mówi śmiejąc się Miroforia — ale w czasie tych paru tygodni nauczyłam się kilku słów. — I na potwierdzenie tego zaczyna wylizywać wszystkie znane sobie wyrazy.

Bardzo jesteśmy wdzięczni Polakom za ich gościnność — mówi przedstawiciel Wolnej Grecji — Wasos Georgion. — Dzieci kolwiek zajęchaliśmy, witali nas tłumy ludzi. Widzimy wszędzie, jak wielką naszą daleką Grecję cieszy się u Was sympatią. Dzieci są niemniej wzruszone i z ciekawością podziwiają Wasze osiągnięcia oraz interesują się życiem dzieci polskich i bardzo żałują, że nie znają języka, co utrudnia im porozumienie się z polskimi kolegami.

Dzieci greckie nie tylko roznowszeczniają grecką sztukę ludową, ale przede wszystkim przypominają całemu światu o setkach tysięcy walezących o wolność narodową i społeczną Greków.

Polska Ludowa całym sercem związana z Grecją walczącą, serdecznie wita na swej ziemi dzieci bohaterstwa narodu, które niosą w świat imię wolnej, walczącej Grecji. D. Z.

Nenni nazywa rzeczy po imieniu
Pakt atlantycki — zbrodnią historyczną
Rząd włoski oszukał naród

RYM (PAP). 19 bm. na posiedzeniu Izby posłów sekretarza generalnego włoskiej partii socjalistycznej — Pietro Nenni — wygłosił przemówienie, w którym wystąpił ostro przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego.

Podkreślił on iż rząd włoski postanowił uczestniczyć w pakcie atlantyckim mimo, że wiele krajów sprzeciwiało się udziałowi Włoch w tym pakcie. Rząd włoski celowo ukry-

wał przed narodem treść i warunki paktu atlantyckiego, ponieważ zdawał sobie sprawę, że jest on sprzeczny z żywymi interesami kraju.

Nenni oświadczył z mocą, że pakt atlantycki jest zbrodnią historyczną, jest dowodem korupcji moralnej i krótkowzroczności politycznej amerykańskich kół rządzących. Jeżeli włoska większość rządu-

wa ma zamiar przyłączyć się do tej zbrodni — powiedział Nenni — niech w'e, że opozycja konsoliduje się coraz bardziej i uczyni wszystko, by obalić te zdradliwa politykę grożąca krajowi tragicznymi konsekwencjami.

Młodzież w w fest w pokoju

PARYŻ (PAP). Oprócz delegacji francuskiej, także delegacja angielska, oraz belgijska i holenderska udadzą się przez terytorium Francji na międzynarodowy festiwal młodzieży demokratycznej w Budapeszcie. Wszystkie sztafety pokojowe połączą się w niedzielę w Lens pod pomnikiem poległych.

Przewidywane są liczne imprezy i uroczystości na trasie pochodu, gdzie już umieszczono strzałki z napisami: „Budapeszt” i „Międzynarodowy pochód pokoju”.

Poemat okolicznościowy Aragona na cześć festiwalu pokojowego młodzieży w Budapeszcie będzie rozprzedawany na etapach pochodu.

L. M.

Bankructwo „socialistycznych” agentów reakcji i imperializmu

Szeregi SFIO rzedną coraz bardziej

Francuska klasa robotnicza przeżyła grę zdrady i odstępstwa

W Paryżu zakończyły się trzydniowe obrady krajowego kongresu SFIO — partii Bluma, Mocha i Ramadiera, która pod oszukańcym szyldem „socializmu” jest jednym z filarów amerykańskiej Francji.

Obrady odbywały się w nieświeżym nastroju. Powodów ku temu nie brakło. Liczne członków SFIO gwałtownie spadła od czasu ostatniego zjazdu partii. Sekretarz generalny SFIO, Guy Mollet zmuszony był w swym sprawozdaniu przyznać, że partia, która w roku 1947 liczyła 323.861 członków straciła w ciągu roku 1948 100.080 ludzi, tj. blisko jedną trzecią ogółu członków.

Cyfrы przytoczone na kongresie nie oddają jednak faktycznego stanu rzeczy. Guy Mollet przemilczał bowiem dyskretnie stan z pierwszego półrocza roku bieżącego, w którym zaznaczył się jeszcze gwałtowniejszy odpływ członków z szeregów SFIO. Nie przynależał, że w pewnych okolicznościach partia uległa likwidacji, że w jego własnym okręgu wyborczym blisko 6000 członków opuściło partię.

Te dane statystyczne, których nie sposób było zataić, wywołały na kongresie nastroj przygnębienia. W wystąpieniach delegatów brzmiała nuta pesymizmu, której nie podzielał jednak Leon Blum. Stwierdzając, że „socializm francuski w ostatnich czasach przeżywa wprawdzie o-

brzydki niepokój”. Blum mówił jednak z wyrzutem o tych członkach SFIO, którzy „tracą wiarę we własną partię”.

Program przedstawiony na kongresie przez kierownictwo partii nie wnosił nic nowego. Jest on kontynuacją dotychczasowej linii politycznej SFIO, linii zdrady i interesów mas pracujących i amerykańskiej Francji. Jeszcze raz oświadczono, że „celem socjalistów jest walka na dwa fronty — przeciw komunistom i gaullistom”.

Wyświechtany ten frazes nie wywołuje już dziś na nikim wrażenia. Klasa robotnicza Francji na własnej skórze przekonała się, że rzekoma walka na dwa fronty jest ordynarnym oszustwem. Nie można walczyć z gaullistami. Z niebezpieczeństwem faszystów bez komunistów, którzy stanowią główną siłę antyfaszystowską we Francji. Za oszukańcym hasłem „walki na dwa fronty” nie kryje się nic innego, jak walka z Partią Komunistyczną, reprezentującą ogromną większość klasy robotniczej oraz współpracę SFIO z gaullistami. Wodzowie SFIO dostarczyli aż nadto dowodów swej współpracy z partią de Gaulle’a i Ministrowie socjalistycznej za-

pisali haniębną kartę w dziejach Francji. Ich udział w kolejnych rządach reakcyjnych, ich udział w walce z klasą robotniczą, krwawe rozprawy Mocha z walczącymi górnikami — oto fakty, oskarżające przywódców SFIO i ich przedstawicieli w rządach francuskich.

Przywódcy SFIO, a w szczególności Leon Blum, byli tymi, którzy na rozkaz Waszyngtonu przeprowadzili „delikatną operację” usunięcia komunistów z rządu francuskiego w 1947 r. Oni byli tymi, którzy ułatwili narzucenie Francji marshallowskich pęt, wciągnięcie jej do paktu a-

tlantyckiego. Straszliwe skutki tej polityki nie przerażają jednak przywódców SFIO — agentów reakcji i imperializmu.

Kongres SFIO, na którym zaprobowana została dotychczasowa polityka przywódców socjalistycznych, był jeszcze jedną lekcją dla mas robotniczych Francji. Jeszcze raz przekonał ich wymownie o tym, że SFIO jest agenturą reakcji w łonie ruchu robotniczego, że prawił przywódcy socjalistyczni dąży do rozbięcia ruchu robotniczego i wzmocnienia władzy imperialistów. Francuska klasa robotnicza wyciągnęła z tej lekcji odpowiednie wnioski.

Ogólnopolska narada techniczna państwowego przemysłu miejscowego

W gmachu urzędu wojewódzkiego w Katowicach rozpoczęła się 19 bm. dwudniowa narada techniczna państwowego przemysłu miejscowego, w której biorą udział dyrektorzy techniczni, szefowie produkcji i kierownicy branżowi wszystkich dyrekcji przemysłu miejscowego w Polsce.

Obrady poświęcone są m.in. analizie zrealizowanych zadań produkcyjnych oraz sprawie usprawnienia organizacji pracy i racjonalizowania przebiegu procesów technologicznych.

Naradzie przewodniczy dyrektor departamentu przemysłu lekiego inż. Dobrzański.

Przebiegają wytyczne dalszej pracy, dyrektor Dobrzański wskazał, że zadaniem dyrekcji przemysłu miejscowego, położonych wzdłuż wybrzeża, jest obsługa przemysłu stoczniowego, mostów i rybołówstwa, dyrekcje województwa śląskiego i krakowskiego współpracować będą z przemysłem węglowym i hutniczym, dyrekcja rzeszowska winna jak najokładniej obsłużyć przemysł

naftowy, a łódzka — włókienniczy. Dyrekcje PM winny również ściśle współpracować z organizowanymi obecnie wojewódzkimi komisjami planowania gospodarczego.

Wiele uwagi dyr. Dobrzański poświęcił zagadnieniu stosowania nowych metod pracy w produkcji, w oparciu o odpowiednio wyszkolone kadry techników.

Na naradzie stwierdzono, że realizacja planu inwestycyjnego postępuje w większości województw prawidłowo. Przemysł

miejscowy, którego kredyty inwestycyjne na rok 1949 wynoszą 1.300.000.000 zł tj. dziesięciokrotnie więcej, niż w r. ub., ukończył dokumentację techniczną, a plan inwestycyjny rzeczowy wykonał do dnia 1 lipca br. w 32 proc. co daje rekordyjny wykonania w wstępnym planowaniu na rok bieżący w 100 proc. W najbliższym czasie przystąpi się do dokumentacji technicznej dla planu inwestycyjnego na rok 1950 tak, aby ukończyć ją przed 1 stycznia 1950 r.

Na gościnne występy do ZSRR wyjechał artystyczny zespół polski

W dniu 20 bm. udala się na gościnne występy do Związku Radzieckiego grupa polskich artystów muzyków w osobach skrzypkaczki Grażyny Bacewiczowej, śpiewaczki Marii Drewniowskiej, śpiewaków — Jerzego Adamczewskiego i Bogdana Paprockiego, pianisty prof. Jana Hoffmana oraz akompaniatorów — prof. Bacewicza i Raczkowskiego.

Na lotnisku zegnali artystów polskich: dyrektor biura współpracy z zagranicą — Starzyński oraz przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Pomnażamy stale wymianę handlową z zagranicą

Derobek 5-lecia handlu zagranicznego Polski Ludowej

Odbudowa naszego handlu zagranicznego zaczyna się już na małym skrawku ziemi polskiej, wyzwolonej przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Pierwsza umowa handlowa, zawarta z ZSRR, w dniu 20.10.1944 r. zapewniła Polsce dostawę najważniejszych artykułów konsumpcyjnych, podstawowych surowców i materiałów produkcyjnych. Otrzymujemy: mąkę, zboże, węgiel, ropę, benzynę, bawełnę w czasie, gdy Żw. Radziecki san jeszcze znajduje się w ciężkich warunkach. Umowa ta i dostawy ze Związku Radzieckiego pozwalają nam na przetrwanie nie tylko najcięższego okresu, ale pozwalają na uruchomienie nieczynnego przemysłu.

Ścisła współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej podstawą naszych osiągnięć

go przemysłu włókienniczego i hutniczego. **P**ożądany przemysł radziecki jest głównym i niezawodnym dostawcą dla Polski: naszyn, urządzeń inwestycyjnych i szeregu cennych wyrobów przemysłowych. W roku tym zawieramy poza tym układ ze Szwecją.

W roku 1946 wachlarz państw, z którymi nawiązujemy regularne stosunki handlowe rozszerza się do 24. Importujemy za 140 milionów dolarów. Eksportujemy za 127 milionów dolarów.

Obroty handlowe z zagranicą w roku 1948 podwaja się w porównaniu z rokiem poprzednim, jednocześnie przekraczając poziom obrotów przedwojennych. W roku tym importujemy za 510 milionów dolarów, eksportujemy zaś za 528 milionów dolarów.

26 stycznia 1948 r. rząd nasz podpisał bardzo ważną umowę ze Zw. Radzieckim na 5 lat, przewidującą wzajemną wymianę towarową na sumę 1 miliarda dolarów oraz dostawy inwestycyjne wartości 450 milionów dolarów. W ramach tego układu, najpoważniejszego, jaki kiedykolwiek państwo nasze zawarło, Polska, poza stale rozszerzającą się wymianą artykułów otrzymuje z ZSRR urządzenia szeregu ważnych fabryk, elektroni wraz z projektami i pomocą techniczną.

ry, a w roku 1948—42 dolary na słowo. **P**rzybliżone dane za I półrocze 1949 r. wykazują obrót z 54 krajami w wysokości ok. 640 milionów dolarów, co stanowi wzrost w porównaniu z tymże okresem 1948 r. o ok. 12 proc. Eksport za pierwsze 6 miesięcy 49 r. wzrósł o 26 proc. w porównaniu z I półroczem 1948 r.

Staliśmy zawsze i stoimy na stanowisku rozwijania stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, uznającymi konieczność wymiany towarowej na zasadach pełnej równowagi i wspólnych korzyści z wyłączeniem oczywiście faszystowskiego rządu frankistowskiej Hiszpanii i krwawych sił Grecji, z którymi nie utrzymujemy stosunków, lub nacjonalistycznego burżnożyjczyki klki spod znaku Tur, która sabotowaniem zawartych umów spowodowała niedawno dezyje rządu polskiego wstrzymać dostaw polskich do Jugosławii.

Podstawą jednak, na której opierają się w pierwszym rzędzie nasze zagraniczne stosunki handlowe, jest wymiana towarowa i współpraca gospodarcza ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, zabiegająca o handel zagraniczny od poważniejszych wstrząsów, gwarantująca przez to ciągłość i pewność rozwoju gospodarczego Polski. W ciągu minionego pięcioletnia wykryła się tendencja wzrostowa i pogłębiła nowa forma współpracy gospodarczej między ZSRR i krajami demokracji ludowej. Charakterystycznym cechem tej nowej formy jest atmosferę wzajemnego zaufania i szczerzej przyjaźni oraz pomoc silniejszego partnera okazywana państwu słabszemu i ekonomicznie

nie zafacnemu w rozbudowie jego życia gospodarczego przez udzielenie mu dogodnych kredytów przez dostawy surowców, urządzeń i inwestycji, oczywiście bez wtrącania się w jego sprawy wewnętrzne i bez dyktowania mu jakichkolwiek warunków ograniczających jego swobodę polityczną i gospodarczą. Wyrazem tych nowych stosunków są wszystkie umowy, zawarte ze Związkiem Radzieckim na przestrzeni pięciu lat, które stanowią i stanowią najważniejszy element handlu zagranicznego Polski Ludowej.

Wyrazem tych nowych form są nasze układy o współpracy i pomocy gospodarczej z ZSRR, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią i Rumunią, w ramach których nie tylko regulowane są sprawy wzajemnej wymiany towarowej, ale i uzgadniane są programy produkcyjne, wymienia ne doświadczenia z dziedzin techniki i usprawnień, realizowane zasady wzajemnych udogodnień komunikacyjnych i transportowych itp. Wreszcie wyrazem wielkiej wagi ZSRR i krajów demokracji ludowej w naszych stosunkach handlowych są stale wzrastające obroty towarowe z tymi krajami. A więc przyjmując wielkość wywozu do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w roku 1947 za 100, osiągnęliśmy w eksporcie w 1948 roku 185, w roku 1949 — 245, odpowiednio w imporcie rosną od 100 w 1947 r. do 192 w 1948 r. 245 w 1949 r.

Dalszym etapem w rozwijaniu tej nowej formy stosunków jest powołana w styczniu br. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej która jeszcze bardziej wzmacnia dotychczasową współpracę ZSRR i krajów demokracji ludowej, dotychczas opartą na dwustronnych układach i pozwoli na lepsze wykorzystanie potencjału gospodarczego wszystkich krajów, uczestniczących w Radzie.



„Niepoprawni optymiści”

„Difficile est satiram non scribere” — trudno jest nie pisać satyry — powiada przysłowie łacińskie. Lato nam, satyrykom, było wyznaczać tę maksymę w Polsce przedwojennej, w Polsce endecko-sanacyjnej: wszystko niemal, co się wówczas w naszym państwie działo — nadawało się pod kciuk drwin, prosiło się gwałtownie — o satyrę.

Jakże się sytuacja zmieniła w Polsce powojennej, Polsce Ludowej, Polsce zmierzającej do socjalizmu! Oczywiście, jest i będzie jeszcze spore pole do działalności satyrycznej, ale... coraz częściej przychodzi nam, satyrykom, stwierdzić: trudno jest nie pisać dytyrambów, trudno nie zachwycać się i nie podziwiać tego, co się obecnie u nas dzieje...

Kilka dni temu czytałem Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu w I półroczu 1949 r. Niezwykle to komunikat, nie marzyło się o czymś podobnym w Polsce przedurzędniczej: same sukcesy gospodarcze! Dzięki takim sukcesom umacniają się coraz bardziej podstawy naszego państwa, dzięki takim sukcesom zapewniamy sobie wzrost dobrobytu i potężny rozwój ekonomiczno-kulturalny!

Kiedy pięć lat temu ogłoszony został Manifest Lipcowy P.K.W.N., wydawał się on, być może, pewnej części naszego społeczeństwa... fantazją dalekiej przyszłości, uroczystym słowem, zaimprovizowanym z doniosłej racji Wyzwolenia. Dziś już wszyscy wiemy, że to nie „fantazja”, a rzeczywistość tak uspaniała, że aż istotnie mogąc się wydawać — fantastyczna, dziś już wszyscy zdajemy sobie sprawę, że wszystkie słowa Manifestu stały się ciałem, przyobleczyły w kształt realny.

Dwa lata temu — czytamy w reportażu z trasy WZ („Trybuna Ludu” Nr 196) — na ostatniej konferencji prasowej w sprawie trasy W-Z podnoszono sceptyczne zastrzeżenia: „czy pokolenie dzisiejsze, sterane i zniszczone wojną, może sobie pozwolić na takie gigantyczne urbanistyczne przedsięwzięcie?” Byli tacy, którzy uważali, iż projekt trasy W-Z należy pozostawić... następnym pokoleniom.

Wyobraźmy sobie dzisiejszą konfuzję owych niedowiarłów: 5 dni przed terminem tegorocznego Święta Niepodległości 7 kilometrów trasa W-Z była już gotowa do użytku ludności pracującej Warszawy, tak jak ostatnio — linia średnicowa, tak jak niedawno — uspaniał most Śląsko-Dąbrowski...

Ano, jak widać, Manifest Lipcowy nie jest żadną „melodią przyszłości”, ale przede wszystkim i głównie — (i to we wszystkich dziedzinach życia — muzyką naszego pokolenia. I jeżeli w swoim czasie tych, którzy doniosłe postanowienia Manifestu zaczęli wprowadzać w życie, nazywali niektórzy „niepoprawnymi optymistami”, trzeba przyznać, iż już dziś korzystamy ze uspaniałych owoców tego optymizmu. I nikt już go nie śmie nazwać „niepoprawnym”: wszyscy wiedzą, że jest to optymizm socjalistyczny, optymizm dobrego dziś i jeszcze lepszego jutra. E. TAM.

List z wczasów

Wczasyl! Słowo, którego robotnik nawet nie znał przed wojną. Dzisiaj nasze młode Państwo Ludowe w trosce o robotnika boryka się z tym, aby robotnik mógł należycie wypocząć i zwiecić swoje, znane dawniej tylko z literatury, „miejsce wypoczynkowe”. W tym celu państwo nasze, znane dawniej tylko z literatury, „miejsce wypoczynkowe”, bę znaleźć troskliwie opiekę i z nowym zasobem sił wrócić do pracy.

Rada Zakładowa „bawetnia. nej trójki” dba o swych robotników, a w szczególności o pracowników pracy. Mogą to potwierdzić robotnicy Stefaniakowa, Polakowska, Spychała, Fogt, Kowalczykowska, Szewczyko wa i inne, którym Rada Zakładowa umożliwiła spędzenie wczasów w domach wypoczynkowych.

Nasza przedwnica pracy ob. Józefa Szewczykowska wraz z ob. Kowalczykowską bawiły w czerwcu na wczasach w Czechosłowacji. Rada Zakładowa otrzymała dwie odkrytki od ob. Szewczyki, która pisze między innymi: „Jestem wzruszona serdecznym przyjęciem, jakie przy gotowali nam Czesi. Wierzę, że wspólnym wysiłkiem stworzymy pokój na świecie”.

S. Kujawiński
Korespondent fabryczny „Głosu”
z PZPB nr 3

Nowe budynki w nowej wsi Daszynie

5 lat temu dekretem o Reformie Rolnej został rozparcelowany majątek obszarnika we wsi Daszynie w powiecie łęczyckim. Ziemia przeszła na własność robotników rolnych i chłopów bezrolnych. Powstały w ten sposób nowe gospodarstwa, których posiadaczom przyszło z pomocą państwa dla umożliwienia im szybkiego zagospodarowania się. Rozpoczęto budowę budynków gospodarskich na działkach parcelantów. I oto w dniu 22 lipca w rocznicę Manifestu Lipcowego PKWN-u w miejscowości Daszyna w powiecie łęczyckim nastąpi uroczyste przekazanie parcelantom 37 budynków gospodarskich, wybudowanych przez Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego.

Na uroczystość, która rozpoczęła się o godzinie 17-ej (5-ej po południu) przybędą I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Wojciechowski, wicewojewoda ob. Kucner oraz naczelny komisarz Budownictwa Wiejskiego.

Nowowytbudowane gospodarstwa tworzą nową wieś Daszynę, która powstała po rozparcelowaniu majątku obszarniczego.

Na maszcie ZOR-u czerwony sztandar zwycięstwa w socjalistycznym współzawodnictwie pracy

Jak trójka murarska: Kukuła, Kramek i Walczewski pobili rekord Polski

Od samego rana było pochmurno. O godz. 8.30 spadł ulewny deszcz. Ob. Kukuła nie przejął się tym — „trójka” pracowała dalej. „Lepsze to, niż upał — zgodnie orzekli pomocnicy, ob. ob. Walczewski Stanisław i Kramek Stefan. — Rekord musi być pobity”.

Mina im trochę zrzęda, gdy dowiedzieli się, że w Łasku „trójka” murarska pod kierownictwem ob. Winarskiego pobiła poprzedniego dnia rekord łódzkiego murarza — Lesiewicza, układającą 26.040 cegieł. „Przygotowaliśmy się na pobicie rekordu Lesiewicza i chcieliśmy „wyciągnąć” dzisiaj 25.000 sztuk cegieł, ale jeżeli tak, to trudno, bierzemy się za robotę i musimy pobić wczorajszy rekord również” — powiedział murarz Kukuła do swych pomocników. Po 10-cio sekundowej przerwie robota potoczyła się dalej.

Po czterech godzinach pracy — obiad. Później obliczenia dały wynik — ok. 14.600 szt. cegieł. Inni murarze, którzy zeszli się z całej budowy, przeprowadzają, że pobicie rekordu już jest pewne, chociaż tempo po obiedzie już nie będzie takie, jak od rana, gdy „trójka” była wypoczęta. Jeden z murarzy przypomina ob. Kukulę, jak to w ubiegłym roku, w listopadzie, na zebraniu, na którym tow. Krajewski i Religa zapoznawali łódzkich murarzy z nowym systemem pracy, „nabliżnił” on obecnemu dyrektorowi departamentu w Ministerstwie Budownictwa, Kukulę przyznaje, że rzeczywiście trudno mu było uwierzyć, by jedna „trójka” mogła ułożyć 4.600 cegieł, jak to podówczas twierdził tow. Krajewski. Jeśli jednak tak dalej pójdzie, to 4.600 cegieł już niedługo będziemy układać w

ciągu godziny — mówi ob. Kukuła. **D**eszcz, który nie przestał padać po obiedzie, jak również niedokładnie oczyszczana stara cegła robótorkowa, poważnie utrudniły pracę. Kukuła i Walczewski poranili sobie palce i musieli zwolnić tempo. Liczyliśmy ze stoperem w ręku 2.40 cegieł na minutę, to jest 40 cegieł na godzinę. Wyglądało na to, że jeśli tempo jeszcze nieco spadnie, to nie będzie już mowy o pobiciu rekordu, a i tak wynik pozostaje pod znakiem zapytania. Kukuła próbuje przyspieszyć — jednak na razie nie idzie. Trzeba na godzinę zwolnić tempo i trochę odpocząć.

Od samego rana nie brak widzów. Teraz jednak, na dwie godziny przed skończeniem roboty, przybywa ich coraz więcej. Pada ulewny deszcz, ale to nikomu nie przeszkadza — nawet „trójce”. „Odpoczęli” godzinę. Podczas tego „odpoczynku” ułożyli tylko... 2.000 cegieł. Teraz tempo wzrasta. Wśród widzów jest i ojciec Kukulę — murarz, oraz jego żona i wnuczek. Cztery pokolenia — pradiadek murarz, a wnuk chce zostać inżynierem budowlanym. Wprawdzie młodec ten nie powiedział jeszcze, ale tak twierdzi jego dziadek — Józef Kukuła. Są też rodzyńni pomocnicy i liczna grupa kolegów — braci murarskiej. Zagrzewa ją oni wszelki pomocy, dowożącej wapno i cegły. Prędko, żeby tylko „trójka” nie straciła ani jednej sekundy.

Ostatnie pięć minut. Napiecie wśród widzów wzrasta. Deszcz leje strugami, jednak tylko kilka osób odchodzi, żebym się jednak tak dalej pójdzie, to 4.600 cegieł już niedługo będziemy układać w

Ostatnie pięć minut dało 400 cegieł. Koniec. Kukuła podchodzi do ojca i patrzy mu w oczy. — „Dobrze, co?”
Rekordzisci myją się i przebierają, a Komisja oblicza wynik: 65,17 metra sześciennego muru, to cały domek jednorodzinny — 105 ton materiałów, czyli siedem pełnych wagonów towarowych. 26.720 CEGIEŁ — to jest o 680 więcej od wczorajszego rekordu.
Koledzy Kukulę zapowiadają, że na tym się nie skończy. Będą też próbować.
„Ano co!” — odpowiada Kukuła — jest gdzie kłaść cegły, jak wy pobicie mnie, to później ja spróbuję pobić was. Przyglądałem się, jak pracowali Hadrysia i Lesiewicz i postanowiłem również wypróbować swych sił — przecież fakcie mam dwie ręce, jak oni. Mnie się udało, więc może i wam się uda. Nikt tu cudów nie robi — to jest robota dla człowieka. Każdy dobry murarz może pokusić się o pobicie rekordu.

Niedawno był u nas — opowiada dalej — przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, który powiedział, że murarze łódzcy są czarną plamą na tle swych kolegów z Warszawy albo z Wrocławia. Ale ja, chociaż jestem bezpartyjny, urodziłem się w Łodzi i wiem, że Łódź nie miała nigdy innego koloru, jak czerwony. Więc tę czarną plamę trzeba było zmasać. Zrobił to mój poprzednik — rekordzista łódzcy, a ja postarałem się, żeby przed Świętem Wyzwolenia nie było już żadnych wątpliwości, jakiego koloru jest Łódź. Mój dzisiejszy zarobek przeznaczam na uczczenie zwycięstwa w murarskim wyścigu pracy.

Bel.

Nasi korespondenci piszą

Poligraficy we współzawodnictwie pracy

Na odbytym przed kilku dniami zebraniu pracowników poligraficznych Spółdzielni „Książka i Wiedza” postanowiono przystąpić do współzawodnictwa pracy w myśl nowego regulaminu, opracowanego przez pracowników przemysłu poligraficznego. W szerczkiej dyskusji podkreślono znaczenie współzawodnictwa pracy, które przyczyni się do tańszego i lepszego wykonania książki, a tym samym do upowszechnienia kultury wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Do współzawodnictwa przystąpiło już na pierwszym zebraniu 112 osób, pracujących zespołowo po 4 przy jednym stole. Jednocześnie wezwali oni dalszych 112 pracowników.

Mamy nadzieję, że szlachetne współzawodnictwo w pracy rozszerzy się i obejmie wszystkich naszych pracowników.
C. Z.
korespondent „Głosu”
ze Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”

Kronika Tomaszowa



OMU WINSZUJEMY
Czwartek, dnia 21 lipca
1949 r.
Dziś: Wiktora

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W.
„Prasa”, Plac Kościuszki 16,
telef. 250, godziny przyjęć
10—12.

Wędrowka
po województwie
LOWICZ

Z funduszy Ministerstwa Kultury i Sztuki odbudowywana jest obecnie kaplica św. Karola Boromeusza w Łowiczu. Kaplica ta, znajdująca się w budynku poklasztornym, ma charakter zabytku. Posiada ona cenne malowidła na ścianach, które uległy poważnemu zniszczeniu w czasie ostatnich działań wojennych.

Ofiarnym wysiłkiem robotników uruchomiony został przemysł województwa łódzkiego

Styczeń 1945 roku zastał zakłady przemysłowe na terenie województwa łódzkiego w stanie zupełnego lub częściowego zniszczenia. Liczne fabryki pracujące w okresie okupacji, eksploatowane były przez przedsiębiorców niemieckich bez stosowania jakichkolwiek inwestycji w budynkach czy maszynach. Maszyny wywożone były do Niemiec. Po wyzwoleniu już w styczniu 1945 roku Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego przystąpił do zabezpieczenia opuszczonych zakładów. Już w marcu 1945 roku, dzięki społecznej postawie robotników, uruchomiono na terenie naszego województwa 102 zakłady, które mogły zatrudnić 4472 robotników, zaś w 201 zakładach przystąpiono do odbudowy pomieszczeń. Stopniowo, lecz w szybkim tempie uruchomiono dalsze fabryki.

Z chwilą powołania do życia Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejskowego, zostały utworzone oddziały branżowe, ekonomiczne, zaopatrzenia i zbytu. W Konstantynowie, Aleksandrowie, Bełchatowie, Pabianicach, Zgierzu i Zduńskiej Woli tworzą się Zjednoczenia Przem. Miejskowego, których zadaniem jest kierowanie zakładami przemysłowym, znajdującymi się na terenie. Wydział Przemysłowy

słowo przejmując dalsze zakłady w terenie, czynne i nieczynne. Dzień po dniu następują pośpieszne remonty budynków, maszyn i przystosowywanie ich do nowych warunków pracy.

W Zduńskiej Woli, prócz wielu mniejszych zakładów, zmontowano ze szmelcu nową przedziałnię, wyłącznie własnym siłami robotniczymi, kosztem minimalnym. Przed wojną montaż podobnej przedziałni dokonywany był przez zagranicznych inżynierów-fachowców. Robotnicy Zduńskiej Woli wzięli na siebie doprowadzenie do porządku i przystosowanie wszelkich maszyn, czyniąc je w 100-procentach zdolnymi do użytku. Obecnie wartość zmontowanej przez załogę fabryczną przedziałni, przekracza kwotę przeszło 25 milionów złotych.

Zmontowano również własnymi siłami i minimalnym kosztem krochmalnię w Pabianicach, służącą do krochmalenia osnów. Od odbudowania tej krochmalni zależało uruchomienie wielu zakładów włókienniczych w Pabianicach, nastawionych na produkcję materiałów lekkich.

W 1945 roku zabezpieczono ponadto szereg wielkich obiektów fabrycznych, a mianowicie Fabrykę Sztucz-

nych Włókien w Tomaszowie Mazowieckim, jak również Zakłady Przemysłu Welnianego i Fabrykę Filców.

W Piotrkowie uruchomiono względnie przygotowane do rozpoczęcia produkcji — huty szkła — „Feniks”, „Kara” i „Hortensja”. W Końskich, a także w terenie powiatu koneckiego — doprowadzono do stanu użyteczności fabryki metalurgiczne, które rozpoczęły produkcję, jako Państwowe Zakłady Odlewnicze (dawniej szły „Neptun”). Również fabryki chemiczne, eksploatowane w sposób rabunkowy przez okupanta, zostały już w pierwszym okresie doprowadzone do porządku. — Prócz mniejszych obiektów odbudowano Przemysł Chemiczny w Zgierzu (Zakłady „Boruta”) i w Pabianicach (dawne zakłady „Ciba”). Uruchomiony przemysł bawelny, najszerzej spośród województwa reprezentowany przez województwo łódzkie, został w następnym etapie przyjęty przez właściwe Centralne Zarząd.

Również bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, odbudowano i uruchomiono zakłady przemysłu fermentacyjnego, a w pierwszym rzędzie Drożdżownię w Woli Krzysztoporskiej, w powiecie piotrkowskim.

W obrębie poszczególnych zakładów pracy w terenie organizują się świetlice, czytelnie, stołówki. Organizuje się kolonie letnie dla dzieci robotników. Szybko odbudowany został budynek podziemny w Józefowie pod Tomaszowem, przeznaczony na wczas robotnicze.

Idąc po linii wskazań Ministru Lipcowego, w dziedzinie systematycznego uprzemysłowienia naszego województwa — zmierzamy do dobrobytu całego ludu pracującego.

Droga do dobrobytu świata pracy została wytyczona. Realizują ją robotnicy Zgierza, Pabianic, Zduńskiej Woli i innych miast i osiedli fabrycznych naszego województwa, na równi z całym krajem, odbudowującym nasz przemysł państwowy. (Sak).

ZMP-owcy w Bełchatowie

Bełchatowscy ZMP-owcy dobrze wywiązują się ze swoich zadań przy warstwie pracy jak i na odcinku organizacyjnym. W ostatnich dniach trzech ZMP-ów pracujących w zakładach PZPP otrzymało dyplomy przodowników pracy we współzawodnictwie indywidualnym.

Zarząd Miejski ZMP w Bełchatowie przeprowadza jak najdokładniejszą kontrolę warunków pracy młodocianych. W tym celu brzoza kontrolna składa się z czterech trójek kontrolnych.

ZMP-owcy bełchatowscy nawiązują bliski kontakt z młodzieżą przybyłą w okolicy Bełchatowa na kolonie i półkolonie. Zarząd Miejski ZMP postanowił dla uczczenia Święta Odrodzenia zorganizować sztafete nadzwyczajną, składającą się z 40 młodzieżowców, którzy przeniosą meldunki ze swego terenu.

Szkolenie zbożowców

Według prowizorycznych obliczeń fachowców tegoroczne zbiory zbóż będą większe niż w roku ubiegłym. Z tego wynika, że wystarczy nam zboża nie tylko na potrzeby rynku wewnętrznego, lecz będziemy mogli nadwyżkę eksportować zagranicę. To też Ministerstwo Handlu Wewnętrznego już myśli o tym, aby skup zboża od rolnika, magazynowanie i konserwacja ziarna były należycie zabezpieczone. Zeszłoroczne doświadczenia wykazały wiele braków i niedociągnięć na punktach skupu. Dając więc do ich usunięcia i osiągnięcia jak najsprawniejszego obrotu zbożem Ministerstwo to zaleciło Polskim Zakładom Zbożowym przygotowanie odpowiednich kadr fachowego personelu.

W wykonaniu tego zarządzenia Okręgowe Oddziały PZZ i CRS „Samopomoc Chłopska” w Łodzi zorganizowały 3-dniowe odprawy dla kierowników punktów skupu zboża i magazynierów zbożowych na terenie całego województwa. Powołany w tym celu specjalny komitet szkoleniowy urządził 7 odpraw: w Piotrkowie, Koń-

skich, Skierniewicach, Wieluniu, Sieradzu, Kutnie i Tomaszowie Maz. W skład komitetu weszli przedstawiciele PZZ, Giełdy Zbożowo-Towarowej i CRS „Samopomoc Chłopska”. W Tomaszowie przeszkolenie to odbyło się w dniach 11 — 13 bm. w sali konferencyjnej PZGS. Kierownikiem odprawy był Kierownik Handlowy PZGS ob. Wiński.

Na 3-dniowej odprawie przeszkoleniowej uczestnicy tej zapoznali się z rolą spółdzielczości w skupie zboża, z aktualnymi zagadnieniami polityczno-gospodarczymi, jak: uspołecznienie handlu, zwalczanie konserwatyzmu na wsi, dążenie do podniesienia produkcji, z towaroznawstwem zbożowym, oceną i odbiorem ziarna, z rodzajami i wyposażeniem magazynów zbożowych, przechowywaniem i konserwacją ziarna, ze środkami i sposobami zwalczania ich, następnie z warunkami handlowymi i manipulacją dokumentami, wreszcie z zabezpieczeniem przedwpożarowym.

Korespondent „Głosu”
Fr. Nawrocki.

Zrealizowane przed terminem zobowiązania tomaszowskich robotników

21 kwietnia, kiedy cały świat pracy przyjmował zobowiązania ku uczczeniu dnia Święta Pracy — drukując w „Głosie” zobowiązania załogi PPSJ nr 1 doświadczyliśmy:

„Ob. Wierzbicki z ramienia Dyrekcji Technicznej zrealizował zobowiązanie uruchomienia podstacji transformatorowej, która ma zasilić w całości miasto, nie na 10 dni, jak było przewidziane, a do dnia 22 lipca br.”

Na terenie Fabryki Sztucznej Jedwabiu z daleka lśni bielą, wybitając się z północnego ciemnego nieba, widać dokończony budynek. To nowa podstacja. Kiedy zatrzymujemy się przed nim, dobiega nas z wewnątrz charakterystyczny pomruk: transformatory pracują! Stacja jest czynna! Termin przyjętego zobowiązania został wykonany.

Kiedy wchodzimy do wnętrza — tow. Pallasek z u-

śmiechem mówi: tylko nie spodziewajcie się tu foteli klubowych!... I dziwnie, ale wydało nam się, że brak tu właśnie tylko foteli. Biel, jeszcze raz biel i gdyby nas wprowadzono tu z zawijazanymi oczyma, a zdziwszy przemasz powiadano, że jesteśmy w hallu teatru, kłuby czy muzeum — uwierzylibyśmy! I tylko ten pomruk z sąsiedniego pomieszczenia...

Podstacja o mocy 35 000 V zasila w energię elektryczną miasto i okęg. Teraz kilkanaście dni.

Bo że uruchomiono podstację — jest to zasługa robotników i rzemieślników; Dyrekcji Technicznej! Projekt budowy wyszedł od dyr. Wierzbickiego. Instalacje prowadzone były pod kierownictwem ob. Józefa Warycha. Z zespołu elektryków należy wyróżnić — Józefa Przechyłę, Romana Websa, ob. Szulca. Robotami murarskimi kierował ob. Tadeusz Podgórecki. I jeszcze jedno nazwisko: że teren przyległy do podstacji doprowadzony jest do wzorowego porzą-

ku to jest to zasługa — Piotra Skrzypczyka, który skromnie wymawia się od tej zasługi. Zasługą robotników jest również, że zaoszczędzono około 100 metrów kabla, doprowadzającego prąd z elektrowni, przerywając go przez staw, na którym usypano groble. miast — co było projektowane — prowadzić go wzdłuż brzozy stawu.

Oglądamy budynek dawnej podstacji. Budynek? Chyba szope! Drewniana budowla postawiona i przez okupanta, z instalacjami prowadzonymi po drewnianych belkach przyprowadzała o ciągłe drżenie kierownictwo zakładu. Jedno spięcie, pożar — i żadna straż nie może.

Od 17 lipca — kierownictwo zakładu i kierownictwo fabrycznej straży pożarnej może już spać spokojnie. Wieczna groźba pożaru została zlikwidowana. Dyr. Pallasek jeszcze raz z miłością spogląda na bielejący w dali budynek nowej podstacji transformatorowej.

Wędrowka nasza trwa półtorę godzinę. Milcząc słuchamy objaśnień mówiących o nowych inwestycjach, o pracach inwestycyjnych, jakie oglądamy. Napiszemy o nich w następnym artykule. Dziś, jeszcze przed 22 lipca chcemy może tylko jedno powiedzieć: zasługa murarska PPSJ, zatrudniona przy obmurowywaniu retort w nowej fabryce siarczkowego — zakończyła swe prace o dwa miesiące wcześniej, niż było planowane! I jeszcze jedno. To co powie dział nam tow. Pallasek: — my tu nie chwylimy się naszymi sukcesami, ale poczuliśmy — robimy!

I to jest słuszne. Chwalić się nie trzeba, ale o sukcesach należy i trzeba mówić!

Pracownicy Parowozowni w Piotrkowie

Sprawnie funkcjonujący tabor kolejowy ma olbrzymie znaczenie dla ogólnokrajowego życia gospodarczego. Dobrze sobie z tego zdają sprawę pracownicy Parowozowni w Piotrkowie i dążą do wszelkich starań, aby służba kolejowa na odcinku piotrkowskim nie miała żadnych braków i niedociągnięć. Dobrze rozwija się na terenie Parowozowni współzawodnictwo pracy. Obecnie we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym

Poważne osiągnięcia pracowników Parowozowni w Piotrkowie

W 120 proc. wykonała Brzeźnica plan kontaktacji

Początki akcji „H” w Brzeźnicy były dość trudne. Na taki stan rzeczy wpłynęła przede wszystkim niewiadomość rolników, którzy nie rozumieli prawdziwego sensu akcji. Z biegiem jednak czasu przekonał się oni o korzyściach, jakie wypływa dla kontraktujących, jak też i dla Państwa. Rezultat tego był taki, że gmina

bierze udział prawie cała załoga. Na ogólną liczbę 1.171 pracowników współzawodnictwem objętych jest 1.117.

Ob. Górajek Henryk wykonuje 181 procent normy jako spawacz. Brygada Wrońskiego Edmunda wykonuje 131 procent normy. Zarudniony przy wyładunku węgla Niedzielski Władysław, potrafił dać 223 procent normy. Wśród drużyn parowozowni wyróżniła się obsługa parowozu PT 47-32, która osiągnęła 276 punktów. Przy punktowaniu bierze się pod uwagę przebieg parowozu w kilometrach, zużycie opału, smarów oraz ilość uszkodzeń. Takimi samymi jednak wynikami poszczycić się mogą dziesiątki innych.

Nic też dziwnego, że nakreślony plan oszczędnościowy wykonany zostaje z nadwyżką. Na przykład pracownicy zatrudnieni przy naprawach średnich parowozów roczny plan oszczędnościowy wykonali do dnia 1 lipca w 103 procentach. Do tego sukcesu między innymi w znacznym stopniu przyczyniła się zbiórka złomu. Nie mniejszymi osiągnięciami na odcinku oszczędnościowym poszczycić się mogą pracownicy zatrudnieni na okresowych rewizjach wagonów towarowych. Według planu rocznego zobowiązali się oni zaoszczędzić w ciągu br. 114.000 zł. Tymczasem już do dnia 1 lipca zaoszczędzili 235.398 zł, wykonując roczny plan oszczędnościowy w 224 procentach.

Ogólne wyniki na polu oszczędnościowym są dobre. Roczny plan oszczędnościowy podjęty przez pracowników PKP w styczniu opiewa na sumę 54.503.600 zł. Tymczasem już do lipca osiągnięte oszczędności wynoszą 32 milionów zł, czyli 58 procent planu rocznego.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

CENNIK OGŁOSZEŃ
w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 tamu (szpalty) w tekście i za tekstem — 6 tamów po 45 mm

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo		Wielkość ogłoszeń	
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie dzieli się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami” w reżyserii Leona Schillera i w wykonaniu pięćdziesięcioosobowego zespołu studenckiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Wszystkie bilety sprzedane, passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o godz. 19.15 ostatnie dni komedia Chribe'a „Sklanka wody” z M. Gorczyńską. Członkowie Zw. Zaw. otrzymują indywidualnie 50 procent zniżki na legitymacje.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123.02.

TEATR LETNI „OSA” ul. Piotrkowska 94

Komedia muzyczna „Jadzia Włowa” z występami Władysława Waltera — codziennie o godz. 19.30 — w niedzielę: święta o godz. 16. 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Godz. 19.15 doskonała komedia G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej” z udziałem J. dwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243 Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARI”

TEATR MELODRAM

Nieczynny z powodu remontu.

kina

ADRIA — „Cygańska miłość”

godz. 16, 18, 20,30

nieodwołany dla młodzieży

BALTYK — „Młoda Gwardia”

godz. 15,30 18, 20,30

film dozwolony od lat 12

BAJKA — „Kulisy Ringu”

godz. 18, 20

dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — Progr. Akt. Kraj.

i Zagr. nr 30

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — „Złoty Kluczyk”

godz. 16, 18, 20

dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Dwulicowa Kobieta”

godz. 18, 20

nieodwołany dla młodzieży

POLONIA — „Ulka Graniczna”

godz. 15,30 18, 20,30

film dozwolony od lat 12

PRZEDWIOSNIE — „Kulisy Wielkiej Rewii”

godz. 15,30, 18, 20,30

nieodwołany dla młodzieży

ROBOTNIK — „Carie kłamie”

godz. 16,30, 18,30, 20,30

od lat 16 dozwolony

ROMA — „Opowieść o prawdziwym człowieku”

godz. 18, 20

dozwolony dla młodzieży

REKORD — „W imię życia”

dla młodzieży o godz. 16

„Podróż w nieznane”

godz. 18, 20

nieodwołany dla młodzieży

STYLOWY — „Kurhan Mała-chowski”

dla młodzieży godz. 16

„Kwiat miłości”

godz. 18, 20

SPORT SPORT SPORT

Podniosła uroczystość w CRZZ

Serdecznie żegnano pięściarzy francuskich w Warszawie

W CRZZ odbyło się we wtorek pożegnanie pięściarzy francuskich Zw. Zaw. (FSGT), którzy rozegrali w Polsce kilka spotkań. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele CRZZ z wiceprzewodniczącym postem Gwintem i sekretarzem Dolna-skim, przedstawicielem Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu, z przewodniczącym Burskim i sekretarzem Dotwym na czele.

Na wstępie sekretarz ZRKF — Delowy wręczył gościom pamiątkowe odznaki. Po przemówieniu przewodn. ZRKF — Burskiego, który zapowiedział za-ciesnienie współpracy między sportem związkowym w Polsce i Francji, zabrał głos kierownik ekipy francuskiej Jean Guimier. Mówca podziękował gospodarzom za niezwykle ciepłe i serdeczne przyjęcie, z jakim dru-

żyna francuska spotkała się w całym kraju. Jest pełen podziwu dla wspaniałego tempa odbudowy. „Czyli naród polski — podkreśla mówca — jest przejęty duchem pokojowego budownictwa. W czasie swego pobytu mieliśmy możliwość przekonać się — ciągnie dalej mówca — że w Polsce istnieje pełna swoboda wyznania, wbrew temu, co mówi się na ten temat we Fran-cji”.

Następnie kierownik drużyny francuskiej życzył wspaniałego obchodu święta Odrodzenia, „które Wy w Polsce — mówi — obchodzicie, jako święto Od-budowy, podczas gdy nasze święto Narodowe — 14 Lipca, jest mobilizacją sił postępowych do walki z rodzimą reakcją”. Mówca wręcza następnie uro-miunki przedstawicielom ZRKF, oraz kolozowi Napierale, który otrzymał dętki rowerowe. Na zakończenie D. Guimier wznosi okrzyk na cześć przyjacieli pol-skich. Następnie następuje nuda-ła, żywo podchwyczone przez o-

becnych, okrzyki na cześć Pol-skiej Zjednoczonej Partii Robot-niczej i Komunistycznej Partii Francji oraz ich przywódców. Uplywająca w przyjacielskim nastroju i czystości zakończyła się odpiewaniem Międzynaro-dówki i Marsylianki.

W roku przyszłym projektuje się m. in. sprowadzenie w styczniu lub w lutym francuskich gimnastyków, szermierzy i narciarzy, w marcu lub kwietniu zaś mekskie i hiszpańskie drużyny siatkówki i koszykówki.

Kolarze wrocławscy pracownikom W-Z

Z Wrocławia wyruszyła w po-niedziałek sztafeta kolarska ZS „Kolejarz” (Wrocław), w składzie: PZBaniak, Fajfer, Moller, Kida i Grek. Kolarze ci wiozą do Warszawy adres z wy-razami uznania dla pracowni-ków trasy W-Z od ZS „Kole-jarz” z Dolnego Śląska.

Odprawa członków K.S. „Związkowiec-Zryw”

Wszyscy członkowie Klubu Sportowego „Związkowiec — Zryw” winni stawić się w dniu 21 lipca o godz. 18-tej na boisku sportowym w Parku Ludowym. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa pod ry-gorem organizacyjnym.

Co usłyszymy przez radio?

12.04 Wiadom. pońd. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Na dozwolony od lat 16 SWIT — „Mężczyźni w jej ży-ciu” godz. 18, 20 dozwolony od lat 16 TATRY — „Kłeska szpiega” godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży TĘCZA — „Tragiczny pościg” godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży WISLA — „Młoda Gwardia” godz. 15,30, 18, 20,30 dozwolony dla młodzieży WŁOENIARZ — „Pocałunek na stadionie” godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży WOLNOŚĆ — „Tragiczny pościg” godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży ZACHĘTA — „Aktorka” godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży

Splyw Odra dla uczczenia V-tej Roczniicy P.K.W.N.

W ramach obchodu 5-iej rocz-nicy PKWN z przystąpi Ligi Morskiej, Yacht Klubu Polski i AZS we Wrocławiu rozpoczął się spływ Odrą do Nowej Soli, w którym biorą udział kajaki, łodzie wioślarskie, jachty i mo-torówki Ligi Morskiej. Uczest-nicy spływu zatrzymają się w punktach etapowych: w Brzegu Dolnym, Ścinawie, Głogowie i Nowej Soli, gdzie wezmą udział w lokalnych uroczystościach, związanych z obchodem roczni-cy Manifestu Lipcowego.

Nowe metody sędziowania walk bokserskich

Na obozie szkoleniowym ju-niorów PZB gościł międzynarodowy sędzia bokserski ob. Lau-kedrey (Szczecin), który z ra-mienia PZB poinformował sęd-ziów wrocławskich oraz junio-rów, przebywających na obozie o nowym sposobie sędziowania walk w ringu. Na podstawie obserwacji mi-strzostw Europy w Oslo i now-ych sposobów prowadzenia walk, poczynając już od obec-nych mistrzostw juniorów, po-stanowiono sposoby te zastoso-wać. Najważniejsze to: dopusz-czenie do dłuższej walki w zwar-ciu. Nieprzepisowe sposoby walki demonstrowali trenerzy Sztam i Mizerski.

Lekkoatleci czechosłowaccy wracają do kraju

37-osobowa grupa lekkoatle-tów czechosłowackich, którzy startowali w Finlandii, odleciała z Helsinek do Pragi.

Międzynarodowe Mistrzostwa Głuchoniemych

W Kopenhadze od 12 do 16 sierpnia odbędą się międzynaro-dowe zawody dla głuchoniemych w lekkoatletyce, piłce nożnej, pływaniu, tenisie i kolarstwie. W imprezie tej weźmie udział około 500 zawodników, reprezen-tujących barwy 15-tu państw, to jest: Finlandii, Bułgarii, Norwegii, Holandii, Szwecji, Fran-cji, Węgier, Belgii, Czechosłowac-ji, W. Brytanii, Rumunii, Au-strii, USA, Danii.

Piąty dzień sztafety ZMP

We wtorek wyruszyła sztafeta ZMP do III etapu na trasie Nr 1 Kwizdyń — Toruń. Na trasie głównej, wynoszącej 102 km, bie-gło 1.030 biegaczy, na trasach bocznych — 3.094, w sztafecie gwiazdzistej w Toruniu 3.000 — łącznie 7.124 uczestników. Na granicy województwa gdańskie-go i poznańskiego odbyło się u-roczyste powitanie sztafety.

LUBLIN. — Z Chelmina wy-startowała we wtorek do pierw-szego etapu na trasie Nr 1 szta-feta ZMP. Dystans 83 km do Lu-blina przebiegły na trasie głównej 282 osoby, w tym 80 kobiet, podczas gdy na pięciu trasach pomocniczych startowało 737 u-czestników. Mimo burzy, na me-cie w Lublinie zebrało się 5.000 widzów. W Stanisławicach uczest-nicy sztafety wraz z kierownictwem wzięli udział w gaszeniu pożaru zagrody chłopskiej, która zapaliła się od uderzenia jąd-runa.

JĘDRZEJÓW. — We wtorek wyruszyła sztafeta ZMP do II etapu Kraków — Jędrzejów na

trasie Nr 6. Na etapie tym, dłu-gości 87 km, uczestniczyło w bie-gu 3.300 osób, w tym 870 kobiet. Na tym odcinku startowali ma-sowo zawodnicy „Gwardii” bie-gący w jednakowych kostiu-mach. Uczestników sztafety lud-ność obrzuciła w niektórych miejscowościach kwiatami.

CZESTOCHOWA. — Trasa sztafety Nr 7 prowadziła na II etapie z Katowic do Częstocho-wy. W Sosnowcu w czasie biegu sztafetowego, modelarze ZMP wypuścili kilkadziesiąt balonów o średnicy 2 m. Na całej trasie uczestniczyło w sztafecie 11.578 zawodników, w tym 2000 kobiet. Na zakończenie odbyła się aka-demia, na której wręczono nagrody przewodnikom pracy z okazji zakończenia czwarte-go etapu młodzieżowego wyścigu pracy.

Na mecie sztafety w Katowic-ach Brygada młodzieżowa z Za-brza zameldowała w poniedział-ek o zebraniu 240 tysięcy złoty-ch na Dom Młodzieży, Bry-gada świętochowska zaś — 350 tysięcy zł na ten sam cel.

Ważny poradnik Członkowie kół sportowych i ich prawa

Członkiem Koła Sportowego może zostać każdy członek Związku Zawodowego oraz je-go rodzina (żona, mąż, dzieci). Przystąpienie do Koła następu-je po podpisaniu deklaracji za-wierającej zobowiązanie do su-miennego wypełniania obowiąz-ków ciążących na członkach Koła. Formalnie członkiem Koła staje się na skutek uchwały Zarządu Koła. Uchwałę tę po-winien powziąć Zarząd najdalej od 14 dni od chwili otrzymania deklaracji. Tylko istotne wzglę-dy mogą być podstawą dla od-mowy przyjęcia do Koła, przy-czym w tym wypadku przysłu-guje zainteresowanemu prawo odwołania się w terminie 14 dn-od decyzji Zarządu Koła dorę-żonej na piśmie do Zarządu

Oddziału Zrzeszenia Sportowego, którym jego decyzja będzie ostatecz-na. Każdy członek Koła ma pra-wo: a) czynnego i biernego udziału w wyborach do Zarządu Ko-la, b) korzystania z urzędzeń i sprzętu sportowego oraz kultu-ralnego Zrzeszenia, c) brania udziału w zawodach sportowych i imprezach kultu-ralnych organizowanych przez Zrzeszenia, d) zapisania się do Klubów Zrzeszenia po wykazaniu wyma-ganej spr-ności fizycznej, oraz

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wyd. wca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 108-63. Telefon: 110-14 Zastępcę red. naczel. 110-82 Sekretarz odpowiedz. 110-23 Sekretariat redakcji 110-25 Dział partyjny 110-26 Dział korespondentów robotniczych i chłop-skich oraz redaktorów gazet sciencych 110-43 Dział nutacji 110-11 Dział mierek i sport. 110-21 Dział informacyjny 110-29 Dział polityk. wewn. 8 — 110-21 Redakcja biurowa 110-21; 110-21 Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 122-22 Administracja: 110-42 Dział ogłoszeń 111-60 Łódź, Piotrkowska 68, tel. 111-50

Uśmiechnij się!

POWRÓT Z WCZASÓW



— Przybyło mi pięć kilo. Głębokie wczasy.

W. A. Giew 204

Daleko od Moskwy

— To bardzo źle! — odciął Batmanow. — Za to, że ktoś się nie wtrąca u nas się nie daje premii. Odpowiedzcie więc wy, ale proszę nie otwierać tekli! — rzucił poprzez ramię Kotlarewskiemu.

Kotlarewski wytarł nos w wygniecioną, zmiętą chustkę i zaziębionym głosem powiedział: — Dobrze pracuje tylko siedem aut, reszta, dwadzieścia są unieruchomione, gdyż droga jest kiepska i maszynny źle pracują podczas tutejszej zimy. Posiadamy jeszcze więcej aut, ale wszystkie wymagają remontu.

Powiedzcie mi Merzłakow, jak się zachowują szoferzy w tych warunkach? — pytał Beridze.

— Szoferzy niczego sobie, mniej więcej sobie radzą — odezwał się Merzłakow spoglądając na głównego inżyniera.

Po drodze dał się słyszeć warkot auta. To Smorc-zkowi który rozładował rury wracał do punktu. Chciał ich przegonić, ale Batmanow zatrzymał go ruchem ręki.

— Jak droga, towarzyszu Smorczkow? — Przejechałem. Gdzieś niedługo zasypało, ale jestem specjalistą od jazdy po kiepskich drogach!... W jednym miejscu ludzie pomogli mi sprzątnąć śnieg. Zdziwili się.

„Cóż to jeszcze wciąż rury rozwozisz?” Kiedy im opowiedziałem waszą nowinę, wszyscy od razu się zapalili!... Drogi trzeba oczyścić. Z rurami, to i ja nie ujadę dalej niż piętnaście kilometrów.

— A jak wóz? Mówią, że auto zimą źle się tu sprawa. Czy to prawda? — zainteresował się Beridze.

— Cóż auto? — Szofer uśmiechnął się i pogłaskał ręką ciepłą maskę. — Dobre są nasze auta, trzeba być bez sumienia, żeby narzekać!

Batmanow pochmurnie spojrzął na Merzłakowa. Niechaj wszyscy jada na punkt, — odwrócił się do Beridzego. — I jego — skinął na zakatarzonego Kotla-rowskiego — również zabierzcie, bo jeszcze mnie zarazi katarrem. Topolowa postaracie się od razu umieścić gdzieś w ciepłym miejscu. Żeby tylko nie rozchorował się, po tak długiej podróży.

— A wy, Wasyli Maksymowicz? — Chciałbym się przejść z Merzłakowem. Zdaje mi się, że on już dawno nie spacerował po swojej trasie.

Z hałasem wsiedli do osobowego auta oraz do ciężarówki Smorczkowa i odjechali. Batmanow z Merzłako-wym kroczyli za nimi. Naczelnik budowy niechętnie spoglądał na swego towarzysza.

— Opowiadał w Nowińsku, że jesteście niebezpiecznym człowiekiem, Merzłakow... — Cóż wam na to odpowiedzieć, towarzyszu naczelniku? — zdziwił się Merzłakow. — Są u nas kpiarze. Obawiają się powiedzieć prawdę w oczy a za plecami gadają.

— Czy znacie Greczkina? Wątpię, czy ten człowiek babę się powiedzieć w oczy wam prawdę.

— Greczkina widywałem, ale nie wiem dobrze co to za człowiek. Tak samo i on nie wywarł na mnie dobrego wrażenia. Ogromnie jest pewny siebie. Zresztą nie znam o nim szczegółów.

— Ale zato on wie coś o was! Powiedział mi takie przysłowie: „Bój się kozła, przed sobą, osła za sobą, a Merzłakowa — ze wszystkich stron”. I ja zaczynam się was bać Merzłakow. Jakie niespodzianki czekają mnie na waszym punkcie? — Batmanow czekał na odpowiedź, ale Merzłakow się nie odzywał. — Dookoła wszystko się rozlało. Ludzie nie wiedzą na jakim są świecie. Wszędzie szerzą się jakieś panikarskie plotki i nastroje! Pankow zaginiony! — wyliczał Batmanow.

— Jeszcze nie widziałem, co jest na cieśninie, ale już prawie całą trasę obszedłem pieszo i stwierdziłem, że to są jakieś nieprzebyte puszczki! Auta traktory stoją, a przecież to sto razy pisałem i Kotlarewskiemu wbi-jałem do głowy, kiedy odjeżdżał z zarządu: że trzeba bez przerwy wozić rury, żywność, materiały. Tak długo wozić, jak długo trwa zima! Gdy nadejdzie wiosna, bę-dzie już za późno: lód się na drodze roztoni, wszystko popłynie, letnie już drogi od razu za jednym zamachem nie wybudujesz!... Jestem także pewien że nie poczyniliście przygotowań w związku z orześciem na wspan.